Rok XVIII. Listopad 1898. Nr. 11.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ“

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokoł“ l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

REDAKCYA WE LWOWIE ULICA WINCENTEGO POLA L. 9.; ADMINISTRACYA ULICA SOKOŁA L. 3.

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie bez przesyłki . 1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . 1 „ 30 „
Zamiejscowa z przesyłką . 1 „ 50 „
Miejscowa półroczn. bez przesyłki . . . 65 ct.
z przesyłką . . . . 70 „
Zamiejscowa z przesyłką . . . . 80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 20. w miesiącu.

Przypomnienie.

Według §. 7. lit. *c)* statutu Związku obowiązane są Towarzystwa związkowe nadsełać Wydziałowi Związku sprawozdania roczne.

Obowiązkowi temu, co do nadesłania sprawozdania za r. 1897 uczyniły zadość tylko niektóre Towarzystwa związkowe, natomiast ani do Wydziału, ani nawet do Redakcyi „*Przewodnika gimnastycznego*“ nie nadesłały sprawozdań za r. 1897 następujące Towarzystwa związkowe, które powinny były odbyć w r. 1898 zwyczajne Walne zgromadzenie:

Brzesko, Brzeżany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzozów, Buczacz, Bursztyn;
Chodorów;
Dąbrowa, Dębica, Delatyn;
Gorlice, Grybów;
Jaworów, Jeleń;
Kałusz, Kołomyja, Kopyczyńce, Krosno;
Limanowa, Lwów II., Łańcut;
Mikulińce, Mościska;
Nowy Sącz, Nowy Targ;
Pilzno, Podgórze;
Radymno, Rzeszów, Rohatyn, Ropczyce;
Sambor, Skawina, Stary Sącz;
Tarnobrzeg, Tarnopol, Trembowla, Tyczyn;
Wieliczka;
Zaleszczyki, Zbaraż, Żywiec.

Na 77 Towarzystw związkowych nie dopełniło powyższego obowiązku — 44!

Obowiązek ten przypomina się im niniejszem wskutek uchwały Wydziału Związku z 23. października 1898 r.

Z wkładkami do Związku za rok 1896 (!) zalegają dotąd Towarzystwa związkowe:

Gorlice, Rzeszów, Tyczyn.

Obowiązek zapłacenia tych wkładek przypomina im się niniejszem w myśl uchwały Zjazdu delegatów z 5. czerwca 1898 r. i wskutek uchwały Wydziału Związku z 23. października 1898 r.

Reforma szkół średnich.

Dnia 27. października b. r. zebrała się w Wydziale krajowym ankieta dla reformy szkół średnich (gimnazyalnych i realnych). W jej skład zaproszono reprezentantów rozmaitych Towarzystw, jak Tow. nauczycieli szkół średnich, Tow. politechnicznego, Tow. lekarzy galicyjskich, „Związku Rodzicielskiego“, Szewczenki i t. d. Nie zaproszono reprezentacyi naszego Związku. Dlaczego, dociekać tego nie chcemy, a wolimy przypuścić raczej przeoczenie, niż świadome pominięcie. Wolimy przypuszczać tak, nie w naszym interesie, ale na korzyść tych władz (Wydziału krajowego i Rady szkolnej kraj.), od których ułożenie listy członków ankiety zależało. Chyba bowiem bez zarozumiałości możemy twierdzić, że sokolstwo na polu fizycznego wychowania młodzieży szkolnej od lat trzydziestu kilku coś pożytecznego zdziałało i że w tym, tak ważnym w razie reformy przedmiocie, moglibyśmy rozporządzać materyałem doświadczalnym o wiele obfitszym, niż ktokolwiek inny. Dlatego też nie z ambicyi, ale ku pożytkowi sprawy fizycznego wychowania młodzieży byłby nasz Związek upomniał się, gdzie należało, o głos dla reprezentanta swego w ankiecie, gdyby się nie zdarzyło, że prezes naszego Związku, Dr. Antoni Dzięǳielewicz, został powołany do ankiety jako zastępca prezesa i reprezentant Towarzystwa „Związku rodzicielskiego“. Że nam fakt ten wystarcza, w tem będą, sądzimy, tak Wydział krajowy, jak i kraj. Rada szkolna miały jeden dowód więcej, że w sprawie fizycznego wychowania młodzieży nigdy nie mamy ambicyj, tylko rzetelny pożytek tej sprawy na oku.

Ankieta pracowała cztery dni bez przerwy i z przejęciem godnem wszelkiego uznania zwłaszcza ze strony tych jej członków, którzy byli za reformą, obecnego ustroju szkół średnich. Podstawę obrad stanowił kwestyonaryusz, rozesłany wcześnie wszystkim członkom, a jakkolwiek układ tego kwestyonaryusza spotkał się tu i ówdzie z krytyką, to jednak dał on sposobność do rozwinięcia od razu dyskusyi w różnorakich kierunkach, które w rezultacie złożyły się na pełny obraz dzisiejszego stanu rzeczy i wskazały główne wytyczne reformy. Nim cała dyskusya, stenografowana dostanie się po wydrukowaniu stenogramu do wiadomości publicznej, podajemy pierwsi dokładnie jej szczegóły dotyczące sprawy fizycznego wychowania młodzieży.

Prezes Związku naszego Dr. Dzięǳielewicz, zaraz na wstępie dyskusyi, bo odpowiadając na I. pytanie kwestyonaryusza, określił cel i zadanie szkoły średniej w sposób ściśle sformułowany. Takich odpowiedzi dokładnie sformułowanych było w ankiecie w ogóle tylko dwie (druga prof. Dra Kady'ego). Odpowiedź Dr. Dzięǳielewicza opiewa: „Celem i zadaniem szkoły średniej powinno być:

Kształcić i wychowywać uczniów na gruncie ich przyrodzonych, narodowych właściwości na dobrych i pożytecznych obywateli, a to zapomocą: harmonijnego i systematycznego rozwijania umysłu i ciała; zapomocą ogólnego wykształcenia t. j. zapomocą podstawowych, a współczesnemu stanowi nauki odpowiadających wiadomości w tych gałęziach nauk, które są konieczne jako pod-

stawa do praktycznego, obywatelskiego życia; nareszcie zapomocą wychowawczego urabiania szlachetnego i dzielnego charakteru".

Objaśniając cel tak zakreślony, położył Dr. Dziędzielewicz główny nacisk na narodowy charakter szkoły i na potrzebę harmonijnego rozwijania władz umysłu i ciała.

Na tej podstawie rozsnuł Dr. Dziędzielewicz cały pogląd swój na braki obecnej naszej szkoły średniej i na reformę, jaka w jego przekonaniu jest konieczną, dopiero na posiedzeniu z dnia 29. października b. r. w przemówieniu, które trwało całą godzinę, a którego główny cel skierowany był ku wykazaniu dwu braków obecnej szkoły t. j. niedomagania w kierunku wychowania narodowego i fizycznego.

Pierwszy kierunek pomijamy tu po prostu z braku miejsca, a dotykamy tylko sprawy wychowania fizycznego. W tym ostatnim wykazał mowca faktami w jak w niedowierzenia prawie wysokim stopniu zaniedbuje u nas młodzież szkół średnich, to samo ministerstwo oświaty, które w rozporządzeniu swem z r. 1896 zaprowadziło, oczywiście tylko na papierze, gimnastykę jako przedmiot obowiązkowy we wszystkich gimnazyach i szkołach realnych i uznało wysoką pedagogiczną jej doniosłość.

Budynki szkolne przeważnie pozbawione sal i boisk, a tam gdzie są, często nie wytrzymujące najlżejszej krytyki, zwłaszcza pod względem urządzenia i zaopatrzenia, a nawet czystości. Mowca w ogóle na podstawie faktów przedstawił hygieniczną, a raczej niehygieniczną stronę budynków szkolnych, zwłaszcza lwowskich, w czem go wymownie poparł delegat lwowskiego Towarzystwa lekarskiego, druh Dr. Stroynowski. Ale nie tylko z powodu braku sal i boisk rozporządzenie p. ministra musi na długie lata pozostać tylko na papierze. Jeszcze bardziej musi to się stać dla tego, że rząd nie postarał się, ani się nie stara na przyszłość o wykształcenie nauczycieli gimnastyki, którzyby teoretycznie i praktycznie odpowiadali potrzebie, a tak samo nie myśli wcale o podręcznikach dla nauczycieli do tego przedmiotu. Gdyby nie sokolstwo, które bez najmniejszego poparcia ze strony rządu, a ze stosunkowo bardzo niedostateczną pomocą ze strony sejmu, od lat wykształca nauczycieli, którzy następnie zdają egzamin przed komisyą rządową, gdyby nie Związek nasz, który podjął wydawnictwo podręczników gimnast., gdyby nie sale nasze, które dają przytułek tysiącom młodzieży, sprawa wychowania fizycznego młodzieży szkół średnich stałaby dziś poniżej zera. Mowca wykazał konieczną potrzebę nadzoru lekarskiego w szkołach, a w kraj. Radzie szkolnej specyalnego referenta i inspektora dla spraw gimnastyki, kładąc nacisk na to, że ludzie ci nie powinni być tylko teoretykami, ale mieć za sobą szkołę praktycznego udzielania tej nauki, bo tylko tacy potrafią praktycznie rzecz przeprowadzić.

Ale, co najbardziej jest dla nas pocieszającem w prawach ankiety, to owe niemal jednomyślne u jej członków poczucie gwałtownej potrzeby reformy w kierunku wychowania fizycznego. Nie tylko lekarze, jak Dr. Stroynowski ze Lwowa, a prof. Dr. Jordan z Krakowa, wykazywali tę potrzebę z całym zapałem i z całą gruntownością, ale i cały szereg mowców ze sfery nauczycielskiej wtórował jednomyślnie słowom prezesa naszego Związku. Jest to dla nas pouczającym dowodem, że zrozumienie sprawy, której służymy, rośnie i staje się coraz powszechniejszem. Jest to dla nas otuchą, że może odtąd i Wysoki Sejm i Wysoka kraj. Rada szkolna wydatniej poprą nasze usiłowania i że może wreszcie i do centralnej najwyższej w państwie władzy szkolnej dociśnie się zapatrywanie, że sprawa fizycznego wychowania nie jest ani sprawą, którą można załatwiać piórem, ani sprawą, która może bez szkody czekać na lepszą przyszłość, ani wreszcie sprawą, wobec której argument oszczędności budżetowych mógłby być na miejscu. Może wreszcie i tam zrozumią, że państwo jeżeli chce mieć dobrych obywateli, musi tych obywateli mieć przedewszystkiem zdrowych.

Ankieta zamknęła swoje obrady w niedzielę (30. października b. r.) o godz. 9. wieczór uchwałą oświadczającą się za potrzebą reformy szkół średnich w kierunku zaprowadzenia jednolitej szkoły średniej z takim ustrojem, iżby w klasach niższych jednolitość była zupełną, w wyższych zaś rozgałęzienie na kierunek humanistyczny z nauką języka łacińskiego jako obowiązkowego, a greckiego jako nadobowiązkowego i na kierunek realny również z nauką języka łacińskiego, a przy równem uprawnieniu obu kierunków do dalszych studyów wyższych t. j. uniwersyteckich i politechnicznych.

Sokolnia żółkiewska.

W poprzednim numerze wymieniliśmy powody umieszczenia bardzo pobieżnego sprawozdania o poświęceniu sokolni żółkiewskiej.

Otrzymawszy już po wydrukowaniu go sprawozdanie od uproszonego w tym celu Druha, umieszczamy je o tyle, o ile jest uzupełnieniem sprawozdania pierwszego. — Przy tej sposobności winniśmy dodać, że w uroczystości wziął udział także jeden delegat Sokoła grodeckiego.

Uproszony przez nas sprawozdawca pisze między innemi:

„Gdyby idea sokola nie przekazała po sobie innych śladów potomności, jak tylko te gmachy, te twierdze, które wznosi po całym kraju, to już jej zasługa byłaby wielką. Po kościołach, po szkołach, przyszła kolej na sokolnie, które są utwierdzeniem i uobywatelaniem idei sokolej i świadczą o wielkiej i trwałej jej sile, bo powstają, żeby tak powiedzieć z niczego, silną wolą i wytrwałością, wprawdzie dotychczas przeważnie jednostek, ale w każdym razie wielką musi być idea, która jednostki do nadludzkich wysileń pobudza.

W „Encyklopedyi Macierzy Polskiej" pod wyrazem „Gimnastyka" powiedziano: „Gimnastyka jest najskuteczniejszą spójnią między rozmaitymi stanami, a Sokół instytucyą prawdziwie demokratyczną". Określenie to wydaje mi się nadzwyczaj właściwem, bo trafia ono bez obwijania w bawełnę w samo sedno rzeczy i w to, co właśnie stanowi żywotność idei sokolej. Ta też okoliczność tłumaczy nam to zjawisko, że idea sokola w naszem do szpiku i kości arystokratycznem usposobieniu daleko powolniejsze robi postępy i z daleko większemi spotyka się trudnościami, niż w Czechach, a gimnastyka sama mniej się upowszechnia, niż we wszystkich innych krajach europejskiej kultury. Szukaliśmy nieraz przyczyn tego dziwnego zjawiska, dopatrywaliśmy się ich w różnych drobiazgach, ale nie lękajmy się otwarcie sobie powiedzieć, że główną przyczyną jest arystokratyczność naszego społeczeństwa we wszystkich warstwach społecznych, a szczególnie na prowincyi. Gdzie jednak sokolstwo postawiło swoją nogę i gdzie się utrwaliło, tam powoli „pryskają nieczułe lody i przesądy światło ćmiące" i dlatego powstające sokolnie są zarazem widocznymi znakami demokratyzowania się naszego społeczeństwa w jak najszlachetniejszym i dla narodu najpożyteczniejszym kierunku a sokolstwo dobrze zrozumiane i należycie poparte mogłoby się stać piorunochronem na-

szego społeczeństwa wobec burz skrajnych żywiołów, będąc łącznikiem między rozmaitemi warstwami społecznemi.

Nie chcąc być jednak źle zrozumianym, zastrzegam się, jakobym sokolstwo chciał wmięszać w bieżącą politykę, ja mu tylko przypisuję zadanie społeczne w tym kierunku, jak to Encyklopedya Macierzy polskiej czyni, twierdząc: „iż gimnastyka jest najskuteczniejszą spójnią między rozmaitymi stanami“ czyli po dzisiejszemu się wyrażając „między rozmaitemi warstwami społecznemi“.

Praktyczne i bezpośrednie cele Sokolstwa są druhom znane, ale społeczeństwo nasze nie może zrozumieć ani społecznego znaczenia ani praktycznej pożyteczności idei sokolej a widoczne tego dowody widzimy w oziębłości naszego społeczeństwa aż nadto oczywistej i rażącej. Ta właśnie okoliczność, dostrzeżona świeżo w Żółkwi, spowodowała moje powyższe refleksye“.

„Budynek Sokoła żółkiewskiego już z daleka bardzo miłe robi wrażenie. Zbudowany na zupełnie wolnym placu w stylu greckim o pięknej kolumnadzie i z piękną płaskorzeźbą wylatującego sokoła, mierzy około 440 m^2 zabudowanej powierzchni, do 19 *m* szerokości frontowej a 24 *m* długości wgłąb. Po 1 *m* wysokiej terasie wchodzi się do przedsionka a stąd do sali gimnastycznej mierzącej 17 *m* długości i 10½ *m* szerokości czyli 180 m^2 powierzchni a 5½ *m* wysokości. Okna szerokie umieszczone pod samym sufitem dają tyle światła, jak gdyby dach i sufit były szklanne. Sufit okryty hojnem malowidłem różnych splotów roślinnych, na ścianach zaś podłużnych między oknami a drzwiami na szerokość 1 *m* znajdują się reliefy, jakkolwiek stylowi budowy odpowiadające, jednakowoż dla naszych stosunków i wyobrażeń tudzież dla sali sokolej z powodu zbytecznej golizny figur mniej szczęśliwie dobrane. Posadzka deszczułkowa dębowa. W środku sali w wysokości 5 *m* umieszczono trawers żelazny na przyrządy gimnastyczne. Nad przedsionkiem znajduje się obszerny chór z arkadami na salę, a po obu stronach sali ciągną się niższe nawy o 5 pokojach i kuchni z których prowadzą po 3 wchody z każdej strony do sali. Te boczne ubikacye ma na razie zająć kasyno, a scena (to *malum necessarium* każdej sokolni na prowincyi) ma być później dobudowaną. Od tyłu przytyka obszerny ogród, na którym na przeciw budynku urządzono doskonałe boisko a z boku na prawo kręgielnię“.

„Budowa w wykonaniu jest wzorową. Wymagała ona około 17.000 zł. nakładu gotówką, do czego doliczyć należy wartość materyałów bezpłatnie otrzymanych i wartość placu. Wartość zatem całej posiadłości około 22.000 zł.

„A teraz opowiem wam historyę budowy tej sokolni. Otrzymawszy od gminy m. Żółkwi bezpłatnie ¾ morga gruntu i 60.000 cegieł, od Konwentu OO. Dominikanów i innych większych właścicieli materyały budowlane wartości 600 zł. i posiadając własnego kapitału 1.800 zł. rozpoczęto w czerwcu 1897 budowę, a w październiku 1897 doprowadzono ją pod dach. W ciągu budowy zebrano dobrowolnymi datkami i z festynów 3.000 zł., w lwowskiej Kasie Oszczędności uzyskano kredyt kaucyjny na 7.000 zł. a kto resztę pokrył, to może się domyślacie; jeżeli nie, to wam powiem: spryt i ofiarność czcigodnego druha prezesa Alfonsa Borowskiego, którego mrówczej i niezmordowanej pracy gmach ten głównie swoje powstanie zawdzięcza. Przyszła mu w pomoc ofiarność tamt. budowniczego Wiktora Juffego, który zupełnie bezpłatnie wykonał plan i prowadził całą budowę, tudzież druha Stanisława Czapka, młodego artysty, który również bezpłatnie wykonał wszystkie rzeźby i malowidła“.

„Gniazdo żółkiewskie przyszło do własnego gmachu bardzo prędko. Zawiązane bowiem dnia 20. maja 1892, zaledwie po upływie 6 lat poświęciło już gotowy budynek. Przy zawiązaniu liczyło 14 członków, dziś liczy ich 90, w tem 12 ćwiczących i udziela gimnastyki 40 uczniom bezpłatnie“.

„Wspaniały sztandar, na jednej stronie pąsowy z sokołem w locie i napisem: „W zdrowem ciele — zdrowy duch“, a na drugiej biały z Matką Boską Częstochowską i napisem: „Pod Twoją obronę“, poświęcony 9. maja 1897, jest hojnym darem p. Heleny Hejdowej, żony notaryusza przedtem w Żółkwi, obecnie w Drohobyczu“.

„W czasie uroczystości nadeszły następujące listy i telegramy:

List od Heleny i Józefa Hejdów z Drohobycza: Zacny Druhu Prezesie! Stalowym hartem ducha, żelazną wolą i mrówczą zapobiegliwością wystawiłeś wspaniały przybytek dla „Sokoła“ tamtejszego a pomnik, trwalszy od spiżu dla pamięci Twojej. Oby wszystkie zamysły Twoje tak się ziściły, jak szczęśliwie dokonałeś tego wielkiego dzieła, które wtedy będzie spełnionem, jeśli całe zastępy dzielnej drużyny Twojej po brzegi Sokolnię nową wypełnią. Nie mogąc mimo najszczerszej chęci brać osobistego udziału w podniosłej uroczystości w dniu 25. b. m. odbyć się mającej wnosimy na tej drodze serdeczne! Niech żyje idea sokola! Niech żyje gniazdo żółkiewskie ze swym przezacnym druhem Prezesem. Czołem!

List od „Sokoła“ w Wrocławiu: Zacni Druhowie! Z okazyi poświęcenia własnego gniazda przesyłamy Wam Druhowie nasze serdeczne życzenia. Oby nowa siedziba pracy i ducha sokolego przyczyniła się do jak największego rozrostu gniazda Waszego i pogłębienia idei sokolej ściślejszego tam kątka ziemi naszej. Przyjmijcie bratni uścisk dłoni. Czołem! Z Wydziału: Czesław Turowski zast. pr., W. Kubisz sekr.

List od „Sokoła“ w Pelplinie. Za zaszczytne zaproszenie na uroczyste poświęcenie gmachu „Sokoła“ w Żółkwi serdecznie dziękujemy, jednakże dla wielkiej odległości niestety z zaproszenia korzystać nie możemy. Uczęstnicząc jednak duchem w tej tak pięknej Waszej uroczystości, życzymy Sokołowi w Żółkwi jak najszerszego rozwoju i osiągnięcia wszystkich zamierzonych celów. Przesełamy nasze bratnie uściski z nad Bałtyku. Czołem! W imieniu Zarządu Ignacy Wieczorek sekretarz.

List od Czeskiego Związku sokolego: (w tłómaczeniu) Drodzy Bracia! Czeski Związek Sokoli życzy w uroczystości Waszej z całego serca wszelkiej pomyślności i cieszy się, żeście go zaprosili na swoją uroczystość. Gdy jednak nie może w niej uczestniczyć, zasełа Wam bratnie pozdrowienie i woła na cześć czesko-polskiej wzajemności i życzliwego braterstwa: Na zdar! Dr. J. Podlipny.

Telegramy:

Od marszałka powiat. Starzyńskiego: Radca Borowski. Nie mogąc wziąć udziału w dzisiejszej uroczystości przesyłam szczere życzenia powodzenia dla dobrej sprawy.

Od Kaliksta Morawskiego z Mielnicy: Prezes Borowski. Szczęść Boże Waszemu Sokołowi! Czołem Kochanemu Prezesowi.

Sokół Berliński: Szczęść Boże Waszej pracy.

Sokół w Czortkowie: W dniu Waszego święta łączymy się sercem i myślą z Wami. Czołem!

Sokół Krakowski (Turski): Zasyłamy życzenia, aby sokolnia Wasza stale była siedzibą dzielności myśli i uczuć wzajemnej spójni i miru.

Sokół Śremski: Szczęść Wam Boże, duchem z Wami, Wasza radość nasza radość, w górę serca. Czołem!

Sokół Stryjski: Z okazyi poświęcenia Waszej Sokolni przesyłamy serdeczne życzenia. Szczęść Boże! Czołem!

Sokół w Wojniczu: W tak uroczystej chwili zasyłamy serdeczne: Szczęść Boże!

Sokół Zaleszczycki: Szczęść Boże we własnem gnieździe!

Morawsko-szląski Związek Sokoli: Z powodu zbudowania własnej stanicy życzy Wam wszelkiego powodzenia za morawsko-szląski Związek Sokoli: Dr. Pluhar sekretarz.

Na zakończenie i podpisany sprawozdawca dołącza dla gniazda żółkiewskiego najserdeczniejsze życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju, a zarazem powtarza słowa druha prezesa Związku: „gmach Wasz powstał ofiarnością, ale utrzymać go ma być już nie ofiarą, tylko obowiązkiem i powinnością miejscowego społeczeństwa“.

Dr. Hibl

Quousque?

Pogadanka na temat.... nie nowy, którą zaczynam od wyrazu łacińskiego, ponieważ bronię się wszelkiemi siłami duszy przeciw użyciu wyrazu.... obcego łacinie i w ogóle szlachetnemu klasycyzmowi, wyrazu, który, obawiam się, gotów już w niedalekim czasie przemówić do nas w sposób widocznie nam zrozumialszy, *„ny wus toigt dues“*, a kiedy już ostrzelamy się z chrapliwym jego dźwiękiem, usunąć z frontów „warowni“ naszych niezrozumiałe nam hasła i rzeźby, a zastąpić je ... makagigą wykrojoną w gwiazdkę i napisem *„wyszenk piwo, wino, tijatsze niemiecko-żydowskiemu i inne trónki szpiretusowy“*.

Wydać się to może niewczesnym żartem, a jednak skoro nie rumienimy się robić ze sokolni naszych *„epes a geszeft“*, nie rozumiem, dlaczegobyśmy z czasem nie mieli „warowni“ naszych przemienić w taki *„rarytny interes“*, który będzie przynosił nam duży dochód ..... na raty i uwolni od tej pracy i zapobiegliwości, która na szczęście jeszcze w wielu towarzystwach sokolich stwarza obfite a godziwe źródła dochodów i przywiązuje nas do tych domów sokolich, które są owocem ofiar i poświęceń i dumą naszą.

Kiedy niedawno (nr. 2. z r. b.) pisałem pogadankę „o odstępywaniu sal gimnastycznych na cele niesokole“, nie chciałem po prostu wierzyć, jakoby prawdą było, że Wydział Sokoła, który wpuścił do swego przybytku niemiecko-żydowskie teatrzydło, oparł swój postępek na „świadectwie moralności“, które wydał temu teatrzydłu.... inny Wydział Sokoła i dlatego pominąłem to milczeniem.

Trzeba było wierzyć, trzeba było wykazać, że wypadek, o którym pisałem, nie jest odosobniony, a gangrena geszeftu z kimbądź, bez względu na piękne hasła i dewizy, wkrada się powoli w nasz organizm, trzeba będzie — jeżeliby i ta pogadanka była głosem wołającego na puszczy — nie oglądać się na nic i wymieniać niebacznych idei sokolej po nazwisku, i wołać do nich aż do skutku.... *quousque*, aby nie przyjść kiedy w położenie, iżby wołać za późno *„wus toigt dues“*....

Ten.... inny Wydział Sokoła, który poważył się wydać „świadectwo moralności“ przedsiębiorstwu zasługującemu na bezwzględny bojkot ze strony każdego Polaka, ten.... inny Wydział otworzył już drugi raz podwoje przybytku swojego — żargonowej hałastrze!

Bo oto, co nam pisze człowiek, widocznie życzliwy sokolstwu....

„Bawiąc przypadkiem w ...., postanowiłem oglądnąć osobliwości miasta, a między niemi gmach tamtejszego Sokoła. Udałem się tedy na wskazaną ulicę i zdaleka już spostrzegłem wielki wspaniały budynek jednopiętrowy a przed nim kupki żydów czytających olbrzymie jakieś ogłoszenia. Podszedłem bliżej i ku wielkiemu ździwieniu dowiedziałem się, że to *„deutsch judisches Teater“* urządza w Sokole przedstawienia. Wszedłem do sieni, a że sala była zamknięta, pytam jakiegoś pana, co siedział przy kasyerskim okienku, o służącego. Zamiast odpowiedzi usłyszałem żargonem: *„wues bytte“*. Nie pytałem naturalnie dalej, miałem dość.

Nie wiem, czy na każdym przejezdnym, niespodziewany widok w budynku sokolim tylu żydów i ich żargon, wywarłyby tak przygnębiające wrażenie jak na mnie. Przykro mi się zrobiło i nie cieszył mnie już widok ani pięknej sali ani wspaniałych urządzeń. Żal mi się też zrobiło Sokołów miejscowych, których prawdopodobnie przykre stosunki materyalne — boć czego innego nie przypuszczam — zmuszają cierpieć obecność żydowskiej trupy w swoim własnym gmachu. I mimowoli przyszła mi do głowy myśl, czy nie lepiej nie mieć wcale własnego budynku, lub też daleko skromniejszy, aniżeli potem pod naciskiem długów pozwalać na to, aby w sokolni, która — jak słyszałem i czytałem — tak szczytne ma przeznaczenie, w której „ćwiczycie ciało, hartujecie ducha“, w której oddajecie cześć największym naszym bohaterom i wieszczom — plwano i obrażano częstokroć w żydowskim żargonie nasze najświętsze uczucia religijne i narodowe“.

I nie przesadził przygodny korespondent pisma naszego, kończąc list swój w sposób powyższy. Na dowód przytaczam krótką ale wymowną notatkę kronikarską w jednym z dzienników:

„Polskie“ (!) Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w .... wynajęło swą piękną salę żydowskiej trupie teatralnej, grającej w żargonie żydowskim. Niedawno grano w „polskim Sokole“ sztukę: *„der neue Haman“*, w której autor wyśmiewa króla Stefana Batorego i szlachtę polską. Czy postępywanie takie zgodne jest z duchem naszego „polskiego“ sokolstwa?“.

Krótkie pytanie, nieprawdaż? A jak odpowie na nie... inny Wydział „polskiego“ Sokoła?

Gdybym ja wskutek jakiegoś... chwilowego obłędu wpuścił do swego prywatnego domu taką trupę teatralną, a ona zdobyła się na tyle bezczelności, iżby wyśmiewać cokolwiek polskiego, — nie mówię już o takim Stefanie Batorym, jednym z najznakomitszych królów naszych — nie miałbym dość psów i kijów, aby wyszczuć i przepędzić takich artystów za dziesiątą górę i rzekę....

Ten.... inny Wydział „polskiego“ Sokoła nie uczynił tego dotychczas, owszem, niezawodnie pisze już dla przedstawicieli „nowego Hamana“ potrzebne im na dalszą drogę „świadectwo moralności“....

Quousque?....

Dr. X. F.

Sprawy Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austryi.

Związek. Posiedzenie Wydziału odbyło się we Lwowie, dnia 23. października 1898. Obecni: przewodniczący d. Dzięīdzielewicz, zastępca przewodniczącego d. Fiszer; wydziałowi dd.: Adam, Adamski, Durski, Hauswald, Padewski, Ślosarski, Tarnawski, Ulmer, Wallek, Wcisło, Wierzejski. Usprawiedliwili nieobecność dd. Lipiński i Turski.

Początek posiedzenia o godz. 10. przedpołudniem.

Na wstępie przewodniczący d. Dzięīdzielewicz podaje do wiadomości sprawy nagłe, załatwione prezydyalnie od ostatniego posiedzenia Wydziału. Na obchody Mickiewiczowskie w Czerniowcach i Jaworowie Związek

nie wysyłał delegatów, ponieważ przypadały równocześnie z takimże obchodem lwowskim, w którym Wydział Związku wziął udział gremialny. Na uroczystości Palacky'ego w Międzyrzeczu wałaskiem na Morawach reprezentowany był Związek przez I. wiceprezesa d. Turskiego. W akcie poświęcenia sokolni w Żółkwi (jestto pierwsza sokolnia po za Lwowem w okręgu V.) uczestniczył prezes Związku wraz z większą liczbą członków. Osobna deputacya Związku (Dzięlzielewicz, Fiszer i Adam) wraz z deputacyą Sokoła lwowskiego, składała hołd jubileuszowy arcybiskupowi Issakowiczowi. Wreszcie wydano zarządzenia co do uczestnictwa Towarzystw sokolich w nabożeństwach żałobnych za spokój duszy ś. p. Cesarzowej Elżbiety. — Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Odczytane protokoły dwóch ostatnich posiedzeń Wydziału (z dnia 24. kwietnia i 5. czerwca 1897) przyjęto bez zmiany, przyczem przewodniczący nadmienił, że z powodu zbliżającej się rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki prezydyum Związku wysłało do wszystkich Towarzystw odezwę z przypomnieniem uchwały Zjazdu delegatów, polecającej święcić tę rocznicę jako obchód sokoli. Odezwa odniosła skutek pomyślny, obchody odbyły się — o ile na razie z wzmianek dziennikarskich wiadomo, — w całym szeregu gniazd, miały wszędzie przebieg poważny i połączone były przeważnie z ćwiczeniami gimnastycznemi.

Z porządku dziennego d. Durski zdał sprawę z odbytego w Krakowie kursu wakacyjnego dla nauczycieli gimnastyki. Wynik tego, pod każdym względem sumiennie i umiejętnie przeprowadzonego kursu nazwać można ze wszech miar dodatnim i pomyślnym. Na kurs zgłosiło się kandydatów czternastu, do egzaminu w dn. 27. sierpnia stanęło 13 tu, z tych dwaj zdali egzamin z postępem bardzo dobrym, dziewięciu z postępem dobrym, a dwóch tylko reprobowano. Razem przeto jedenastu kandydatów uzyskało kwalifikacyę na samoistnych nauczycieli gimnastyki. Koszta kursu wyniosły ogółem 195 zł. 65 ct.

Wydział uchwala: 1. przyjąć sprawozdanie z kursu krakowskiego do zatwierdzającej wiadomości; 2. wyrazić uznanie „Sokołowi" krakowskiemu i nauczycielom kursu za ich gorliwą, tak pomyślnym wynikiem uwieńczoną pracę; 3. wystosować pismo z podziękowaniem do Dra Dolińskiego w Krakowie za bezinteresowne wykłady przedmiotów teoretycznych dla uczestników kursu; 4. polecić komisyi miejscowej ułożenie jednolitych wzorów świadectw kursowych na przyszłość; 5. wypłacić Sokołowi krakowskiemu kwotę 195 zł. 65 ct.

Z kolei d. Durski zdał sprawę z przebiegu i wyników lustracyi okręgowej, przeprowadzonej w roku bieżącym przez Wydział okręgu I. W sprawozdaniu tem uderza szczególnie niski procent członków ćwiczących w Towarzystwach, i tak: w Bochni na ogólną liczbę członków 192 ćwiczy 10, w Chrzanowie na 56 – 10, w Jaworznie na 54 — 6, w Jeleniu liczby członków nie podano, w Jordanowie na 78 ćwiczy 6, w Myślenicach i Nowym Targu nie ma zgoła ćwiczących, w Oświęcimie na 75 ćwiczy 4, w Podgórzu na 120 — 8, w Skawinie na 40 — 9, w Wadowicach na 192 — 12.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono: 1. przyjąć sprawozdanie powyższe do wiadomości i zamieścić w *Przewodniku gimn.* cyfrowy obraz lustracyi według tabeli, ułożonej przez naczelnika okręgowego; 2. wyrazić Wydziałowi okręgu I. uznanie za sumienne dokonanie lustracyi, a zwłaszcza za skuteczne wprowadzenie w życie instytucyi wędrownych nauczycieli gimnastyki; 3. polecić związkowemu Gronu nauczycielskiemu wypracowanie tabel dla ujednostajnienia sprawozdań z lustracyj okręgowych; 4. odnieść się do wydziałów tych Towarzystw, w których nie ma zupełnie członków ćwiczących z zapytaniem, dlaczego tak się dzieje i jakich środków Wydziały te zamierzają użyć, aby u siebie kompletnemu dotąd brakowi ruchu ćwiczebnego skutecznie zaradzić; 5. zwrócić Wydziałowi okręgowemu wykazane koszta lustracyi.

Sprawozdanie z lustracyi okręgu VI. (tarnopolskiego) odbytej w r. 1897 (spóźnione) zaznacza również niezmiernie słaby ruch ćwiczących, do czego się w pewnej mierze przyczynia brak kwalifikowanych sił nauczycielskich. W Brodach na 164 członków wykazano ćwiczących zaledwie 15, w Brzeżanach na 100 — 5, w Trembowli na 33 — 4, w Założcach na 45 — 8, w Zbarażu na 60 — 20, w Złoczowie na 100 — 8. W Mikulińcach ćwiczenia nie odbywają się wcale. Wydział przyjmuje sprawozdanie do wiadomości, uchwalając wezwać Wydział okręgu VI., aby się zastanowił nad środkami podniesienia ruchu ćwiczebnego w Towarzystwach okręgowych i zarządził, czego potrzeba, a Wydział w Mikulińcach zapytać o to samo, co Towarzystwa Okręgu I., w których ćwiczenia gimnastyczne wcale się nie odbywają.

Przyjęto nadto jako zasadę, że lustracye okręgowe, dotąd dorywcze, odbywać się mają na przyszłość stale, w ciągu każdego roku kalendarzowego.

W myśl wniosku naczelnictwa Grona związkowego członkami tegoż Grona zamianowano: z okręgu I. dd.: Rowińskiego i Waszkiewicza z Krakowa, Usiekniewicza z Wadowic; z okr. II. Dubelskiego z Tarnowa; z okr. III. Starego z Rzeszowa; z okr. IV. Rajnocha z Przemyśla; z okr. V. Janikowskiego, Walleka, Chomickiego i Kwiatkowskiego Romualda ze Lwowa; z okr. VI. Szytylińskiego z Tarnopola; z okr. VIII. Langera z Nowego Sącza.

Sprawę zmiany regulaminu okręgowych Gron nauczycielskich co do mianowania naczelników okręgowych, przekazano Gronu związkowemu do rozpatrzenia i przedłożenia stosownych wniosków.

Również Gronu związkowemu oraz komisyi miejscowej polecono wypracowanie regulaminu wycieczkowego, niemniej przygotowanie wniosków celem zaradzenia rozmaitym niewłaściwościom, zwłaszcza festynowym, uwłaczającym powadze i godności sokolej.

Następnie przyjęto do Związku zawiązane niedawno Tow. gimn. „Sokół" w Radziechowie (członków 34), przydzielając je równocześnie do okręgu lwowskiego i zniżając wkładkę za rok bieżący na 36 ct. od członka.

Świeżo zawiązanemu w Londynie Towarzystwu gimn. „Sokół" odmówiono przyjęcia do Związku w myśl statutu, który Towarzystw, istniejących poza granicami państwa austryackiego, do organizacyi związkowej przyjmować nie pozwala.

Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół" w Drohobyczu, które, wykreślone ze Związku dnia 18. listopada 1896 r., obecnie prosi o ponowne przyjęcie, uchwalono po dłuższej dyskusyi odpowiedzieć, że Wydział Związku skłonny jest przyjąć je jako nowowstępującego członka z dniem 1. stycznia 1899 pod warunkiem bezwzględnego poddania się wszelkim Towarzystwa związkowe obowiązującym przepisom na przyszłość oraz uiszczenia długów zaległych za lata 1895 i 1896 przynajmniej do faktycznej wysokości kosztów przez Związek poniesionych.

Towarzystwa, które nie nadsyłają w myśl §. 7. statutu związkowego w czasie właściwym sprawozdań swych dorocznych, uchwalono upomnieć przez ogłaszanie imienne Towarzystw zalegających w *Przewodniku gimn.*

W myśl wniosku komisyi miejscowej uchwalono zebrać w całość i na użytek Wydziałów Towarzystw wydać zbiór wszystkich obowiązujących dotąd statutów i regulaminów, dotyczących organizacyi związkowej.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie skarbnika, wykazujące z dniem 23. października b. r. w przycho-

dach ogółem 3.765 zł. 48 ct., w wydatkach ogółem 1.867 zł. 30 ct., saldo 1.898 zł. 18 ct. Zaległości Towarzystw za lata 1896 i 1897 wynoszą jeszcze 702 zł. Uchwalono upomnieć przez ogłoszenie w *Przewodniku* (w myśl uchwały Zjazdu delegatów) trzy Towarzystwa, zalegające z wkładkami jeszcze za rok 1896, a to Gorlice, Rzeszów i Tyczyn.

Towarzystwom gimn. „Sokół“ w Kamionce i w Chrzanowie zniżono wkładkę za rok bieżący z 50 na 36 ct. od każdego członka.

Uchwalono — zgodnie z wnioskiem komisyi miejscowej — na użytek Towarzystw i ich członków wydrukować 16.000 kart korespondencyjnych z wizerunkami i rycinami do życia sokolego zastosowanemi.

Przyjęto do wiadomości sprawozdania Towarzystw gimn. „Sokół“ we Lwowie, Wadowicach, Sokalu, Sanoku, Śniatynie, Gródku, Wojniczu, Krakowie, Przemyślu, Złoczowie, Oświęcimiu, Zagórzu i Stanisławowie.

Dalej przyjęto do wiadomości szereg pism, do Związku nadeszłych, między innemi zawiadomienie, że Rada szkolna krajowa zaleciła bibliotekom szkół ludowych wszystkie fachowe wydawnictwa Związku. Uchwalono, z powołaniem się na tę odezwę Rady szkolnej krajowej, zwrócić się także do Dyrekcyi wszystkich szkół średnich w kraju z prośbą o przyjęcie wspomnianych wydawnictw do bibliotek szkolnych.

Komitetom zawiązującym Towarzystwa gimn. „Sokół“ w Podhajcach i w Lisku przesłano potrzebne wskazówki i statuty wzorowe.

Wkońcu na wniosek d. Wcisły uchwalono: wobec tego, że w myśl polecenia Rady szkol. kraj. bezpłatna nauka gimnastyki dla dziatwy szkół ludowych odbywać się ma w Towarzystwach sokolich tam, gdzie one istnieją, niemniej wobec tego, że Związek Sokołów urządzając rokrocznie kosztem własnym wakacyjne kursy gimnastyczne, przysparza krajowej magistraturze szkolnej ciągle nowych zastępów ukwalifikowanych nauczycieli gimnastyki, że wreszcie tenże Związek wydaje własnym nakładem podręczniki gimnastyczne usuwając tym sposobem wielkie pod tym względem braki dotychczasowe, poczynić odpowiednie kroki co do uzyskania subwencyi rocznej, takiej wysokości i w taki sposób asygnowanej, aby Wydział Związku mógł rozdzielić ją między Towarzystwa, które objawią dodatnią czynność w kierunku wychowania fizycznego.

Na tem o godz. 3. popołudniu zakończono obrady.

Dr. Adam.

Okręg I. krakowski.

Bochnia, 17. października. W ubiegłych latach o tym czasie zawsze było u nas rojno w Sokole. W dni pogodne ćwiczyła się popołudniu dziatwa na boisku, w dni słotne na sali, która jednak nie mogła więcej niż 40 ćwiczących pomieścić. Dziś nie ma tego ruchu — ale każdy z naocznych świadków usprawiedliwi nas. Do 5. września myśleliśmy o urządzeniu kiermaszu, by dochodem z niego pokryć nasze niedobory. Dzięki zabiegom pań Brandtowej, Kerekjartowej, Żurowskiej i innych, jak i chętnej publiczności bocheńskiej, kiermasz się powiódł, czysty dochód przeszło 200 zł. pokrył zaległości, tak, że dziś nic nikomu nie jesteśmy dłużnymi. W dniach: 14., 15. i 16. września urządził powiatowy Zarząd Kółek rolniczych w naszej realności powiatową wystawę płodów rolniczych, ogrodniczych i pszczelniczych. Tak salę, jak boisko i ogród odstąpiliśmy komitetowi wystawy bezinteresownie. Pamiątką z wystawy będzie dla nas śliczny pawilonik, darowany nam przez d. Bondiego, właściciela dóbr Krzeczowa z przyległościami. Zaraz po wystawie zabraliśmy się do pracy, by przygotować salę do ćwiczeń. Przez ostatnie dwa lata stawialiśmy małą trybunę przy boisku kosztem około 40 zł. Trybunę tę rozebraliśmy, a deski, dobrze wyschnięte, użyliśmy podobnie jak w zeszłym roku na podłogę do sali. Podłogę zapuszczono, zatynkowano ściany i pomalowano — dziś sala milutka, lecz ponieważ zapuszczenie podłogi pokostem potrzebuje dwa tygodnie czasu do wyschnięcia, mogliśmy zapowiedzieć rozpoczęcie ćwiczeń dopiero na 3. listopada.

Z tych przyczyn (dla braku sali) nie odbył się u nas wieczorek Kościuszki, a urządziliśmy tylko w dniu 15. października za spokój Jego duszy nabożeństwo żałobne.

Od 3. listopada rozpoczną się ćwiczenia dla członków w trzech godzinach tygodniowo i dla młodzieży szkolnej w 14 godzinach tygodniowo. Ćwiczenia członków w 3 i ćwiczenia dziewcząt w 4 godzinach tygodniowo prowadzić będzie d. naczelnik Kozłowski; ćwiczenia chłopców szkoły ludowej 6-klasowej w 10 godz. tygodniowo prowadzić będą nauczyciele: dd. Timler i Bursztyn. Nauki gimnastyki dziatwie udzielamy już od trzech lat bezpłatnie. W tym roku zaszła ta zmiana, że młodzież szkoły 6-klasowej męzkiej nie będzie naszymi uczniami, lecz dziatwą szkolną, ćwiczącą się w sali i na boisku Sokoła, na jego przyrządach, i że naukę prowadzić będą nasi i przez nas wynagradzani nauczyciele.

Jakkolwiek o nowym budynku już od trzech lat myślimy, bo obecna sala po usunięciu z niej małej sceny może zmieścić tylko 50 dziatwy, to fundusz ten wynosi dopiero w gotówce przeszło 2.600 zł. Pochodzi to stąd, że znaczną część funduszów obracamy na gimnastykę, t. j. na nauczycieli i przyrządy a nadwyżki dopiero przekazujemy funduszowi budowy. Zdaje nam się, że nie błądzimy, kładąc rzeczywiste odbywanie ćwiczeń na pierwszem miejscu, bo co do funduszu budowy mamy do zanotowania następujące fakta: Rada miejska miasta Podgórza zaasygnowała nam w zeszłym miesiącu na budowę sali subwencyę w dwóch wagonach wapna, które u nas wygaszone, reprezentuje kapitał 200 zł. D. Roman Bauman ofiarował 10.000 cegły, a dyrektor fabryki dachówek w Niepołomicach, p. Władysław Wimmer, przyrzekł taką ilość dachówek, jaka będzie potrzebna na $1/3$ część dachu. Dary te reprezentują wartość przeszło 300 zł. D. Romana Baumana i p. Władysława Wimmera mianował Wydział na ostatniem posiedzeniu „członkami założycielami“.

W dniu 29. września odbyliśmy Walne zgromadzenie, na którem uzupełniliśmy Wydział i przyjęliśmy statut wzorowy, przez Związek polecony.

Kraków. W piątek i w sobotę (14. i 15. października) odbyły się u nas „zapasy kościuszkowskie Sokołów krakowskich“, a wynik ich następujący.

W piątek o godzinie 1. w południe odbył się wyścig pieszy na przestrzeni 100 *m* w parku Jordana. Zwyciężył Michał Kirkor, przybywszy do mety w 13 sekundach.

Wieczór o godzinie 7. w sali Sokoła odbyły się: *a)* zawody na drążku. Uczestnicy wykonywali dwa ćwiczenia obowiązkowe, jedno dowolne. Zwycięzcą okazał się Pałasiński Zygmunt; *b)* na poręczach również dwa obowiązkowe ćwiczenia, jedno dowolne. Zwyciężył Simonek (Czech); *c)* zapasy pięciu; podzielono ich na pary. Pierwsi walczyli Abramowicz Władysław i Nemling Ludwik. Po szesnastominutowej walce z krótką przerwą uległ Nemling Ludwik. Jako następni walczyli Kudłacz Antoni ze Stanisławem Sielskim. Walka trwała z dwoma przerwami 39 minut, pozostała jednak nierozstrzygniętą, wobec czego odłożono ją z powodu zmęczenia przeciwników na sobotę w południe. Natomiast para, złożona ze zwycięzcy z pierwszej dwójki Abramowicza tudzież piątego zapaśnika Z. Pałasińskiego odbyła walkę jeszcze tego samego dnia. Walka wypadła na korzyść ostatniego, który po 8-minutowych ładnych zapasach rzucił prawidłowo swego przeciwnika.

W sobotę o godzinie $12^{1}/_{2}$ odbył się dalszy ciąg walki A. Kudłacza z St. Sielskim. Gdy mimo 10-minutowej walki żaden z nich nie uległ, rozstrzygnęli sędziowie na korzyść St. Sielskiego, uważając, iż skuteczniej i lepiej się bił niż jego przeciwnik. Wieczór o 7.: *a)* spinanie po siedmiometrowej linie bez pomocy nóg. Zwyciężył Cholewicz J., który w 11 sekundach doszedł do kresu; *b)* ciężary podnoszono $50^{1}/_{2}$ *klg.* oburącz z ziemi do pionu. Zwyciężył E. Męsowicz, który podniósł ciężar ów 21 i pół razy; *c)* skok bez użycia mostka. Najwyższy osiągnął M. Kirkor (1 *m.* 50 *ctm.*). Najdalej skoczył Kokindjak (4 *m.* 35 *ctm.*). Oceniając wartość skoku przyznali sędziowie zwycięstwo d. Kirkorowi; *d)* zapasy rozstrzygające między zwycięzcami poszczególnych par tj. między Z. Pałasińskim i St. Sielskim. Po bardzo pięknej 13-minutowej walce rzucił ten ostatni swego przeciwnika, wobec czego uznano go zwycięzcą w zapasach.

Sprawozdanie
z lustracyi Towarzystw sokolich okręgu krakowskiego.

Zestawienie ogólne.

Siedziba towarzystwa	Ogólna liczba członków	Kolarzy	Wioślarzy	Łyżwiarzy	Przeciętny udział w ćwiczeniach: Członków	Zastępów	Godzin tyg.	Uczniów	Zastępów	Godzin tyg.	Uczenic	Zastępów	Godzin tyg.	Gr. naucz.	Godzin tyg.	Szermierzy	Godzin tyg.	Naczelnik
Bochnia	192	—	—	—	10	2	4	40	—	2	90	—	4	1	—	—	—	Kozłowski Józef.
Chrzanów	56	—	—	8	10	1	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Michalski Stanisław.
Jaworzno	54	—	—	—	6	1	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Bieniasz Tomasz.
Jeleń	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Jordanów	78	—	—	—	6	1	3	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	Köhler Maryan.
Myślenice	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Schnel.
Nowy Targ	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Oświęcim	75	—	—	—	4	1	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Pipczyński.
Podgórze	120	—	—	—	8	1	3	240	8	11	—	—	—	—	—	—	—	Nowak Kasper w zast.
Skawina	40	8	—	—	9	1	2	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Sousedik Karol.
Wadowice	192	7	—	—	12	2	3	549	38	18	5	1	3	5	1	—	—	Usiekniewicz Kazim.
Wieliczka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Żywiec	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	

Z powyższego zestawienia wynika, że ćwiczenia odbywają się prawidłowo w Bochni, Chrzanowie, Podgórzu, Skawinie i Wadowicach.

Niezupełnie prawidłowo w Jaworznie i Jordanowie; prawie się nie odbywają w Oświęcimie, wcale zaś nie ćwiczą: Jeleń, Myślenice, Nowy Targ, Wieliczka, Żywiec.

Naczelników uzdolnionych posiada: Bochnia, Chrzanów, Skawina i Wadowice. Podgórze ma nauczyciela z Krakowa; Jaworzno i Jordanów ma naczelników chętnych i pracowitych, którym jednak brak fachowego uzdolnienia; naczelników zaś gniazd, w których ćwiczenia się nie odbywają trudno ocenić, w każdym razie nadmienić wypada, że wprowadzenie ćwiczeń i rozbudzenie zamiłowania do nich zależy w przeważnej części wypadków od dobrej woli naczelników.

Szczęsny Ruciński,
naczel. okręg.

Okręg VI. tarnopolski.

Złoczów. W r. 1897 należeli do Wydziału wybrani na podstawie nowego statutu na przeciąg lat trzech, dd.: prezes Leon Krobicki, pierwszy zast. prezesa i skarbnik Fr. Ksawery Dębicki, 2 gi zast. prez. Dr. Ludwik Heyne, Wiktor Alszer sekretarz, Jan Grabowski, Kazimierz Kamieński (wyjechał w ciągu roku), Włodzimierz Krzyształowski, Józef Medyński, Aleksander Misky (j. w.), Erazm Mroziński i Józef Smyjewski. Członkami sądu honorowego byli: Stanisław Dobrowolski, Tadeusz Dzięciołowski, Wilhelm Kliszcz, Ludwik Lipski, Dr. Przemysław Niementowski i Alfred Zawadzki, zastępcami: Józef Cieśluk, Maryan Zahradnik i Antoni Zauderer; członkami komisyi rewizyjnej: Franciszek Bartusiak i Dr. Władysław Wiśniewski.

Z końcem roku 1896 liczyło nasze towarzystwo członków 120, przybyło w roku 1897 21; ubyło: przez śmierć 1, przez wystąpienie 2, z powodu wyjazdu 12, wykreślonych z powodu nieuiszczania wkładek 2; przeto ilość członków z końcem roku 1897 wynosiła 124, z pośród których jest 76 miejscowych, 48 zamiejscowych. Śmierć wydarła z naszego grona, nieodżałowanej pamięci d. Mieczysława Górkę, któremu ostatnią posługę na pogrzebie w Łuce, oddało 6 druhów w strojach. Chociaż wielu druhów zalega z wkładkami, pocieszającem jest jednak, że z powodu nieuiszczania wkładek tylko 2 wykreśliliśmy.

Przed zapowiedzianym a później odwołanym zlotem okręgowym w Tarnopolu, uczęszczali członkowie na ćwiczenia trzy razy w tygodniu, w przeciętnej liczbie 10. Trwało to do końca czerwca, poczem w porze letniej liczba ćwiczących zmalała, czego przyczyny szukać należy głównie w tem, że druhów młodszych wiekiem brak obecnie w naszem gnieździe. (Druhów poniżej lat 30, jest tylko 3, zaś powyżej lat 50 liczymy członków 50-kilku). Podczas lustracyi okręgowej przeprowadzonej w dniu 26. maja przez naczelnika d. Dubelskiego z Tarnopola, było na ćwiczeniach 10 druhów. W myśl uchwały zjazdu delegatów Związku, zapadłej w roku 1896 w Krakowie, doroczny obowiązkowy popis członków odbył się w dniu 8. lipca 1897 w sali gimnastycznej przy udziale 12 ćwiczących. Od czasu pozyskania nauczyciela gimnastyki, a to z początkiem września 1897, w osobie d. Klaudyusza Solarskiego, odbywa się nauka gimnastyki cztery godziny tygodniowo w 2 oddziałach, z której korzysta 8 uczniów i 18 uczenic. Salę gimnastyczną w nowym budynku szkolnym, za której bezpłatne odstąpienie Świetnej Reprezentacyi miejskiej składamy na tem miejscu szczere podziękowanie, urządziliśmy i przeprowadziliśmy w tej sali adaptacye odpowiednio dla naszych celów.

Odczytem wygłoszonym przez d. Dr. Ludwika Heynego, uczciliśmy rocznicę Konstytucyi 3. maja. Obchód ten zgromadził liczną publiczność w udekorowanej wielkiej sali w nowym budynku szkolnym. Koszta urządzenia pokryło towarzystwo z własnych funduszów, gdyż wstęp był bezpłatny. — W oddaniu ostatniej posługi na

pogrzebie wieszcza ś. p. Kornela Ujejskiego w dniu 21. września 1897 w Pawłowie wziął udział jako jeden z delegatów sokolstwa d. Leon Krobicki. Na nabożeństwie żałobnem, urządzonem przez Reprezentacyą miejską za spokój duszy ś. p. Kornela „Sokół" nasz jawił się w zastępie przeszło 30 druhów. — Wydział Sokoła i liczni druhowie uczestniczyli tak w nabożeństwie żałobnem w rocznicę powstania 1831 r. jak za poległych w r. 1863. — W dniu 24. kwietnia 1897 zeszliśmy się na wspólne święcone w którem wzięło udział 36 druhów. — Wspólny opłatek w dniu 1. stycznia 1898 zgromadził 38 druhów w sali tut. kasyna, zarządowi którego za chętne odstępywanie swych ubikacyj na nasze towarzyskie zebrania, niniejszem szczere podziękowania składamy. — Druhów Aleksandra Misky'ego, sekretarza Sokoła od chwili założenia towarzystwa i druha Kazimierza Brzezińskiego, którzy ze względów służbowych opuszczali Złoczów, a w ciągu lat położyli zasługi dla naszego gniazda, żegnaliśmy tchnącemi serdecznością wieczornicami, na których każdorazowo wzięło udział przeszło 40 druhów. — Jakto już w ubiegłym roku w sprawozdaniu zaznaczyliśmy, z umysłu unikamy apelowania do ofiarności publicznej, gdyż w mieście naszem istnieje znaczna ilość towarzystw o celach humanitarnych. Z tej przeto zasady wychodząc, w ciągu ubiegłego roku ani festynu ani żadnego w ogóle widowiska nie urządzaliśmy, któreby naszej kasie dochodów przysporzyć miało. — Majątek towarzystwa zwiększył się w ubiegłym roku o 201 zł. 82 ct., fundusz zaś budowy sali wzrósł z kwoty 2.502 zł. 05 ct. na 2.730 zł. 64 ct., czyli o kwotę 228 zł. 59 ct.

Przychód z pozostałością kasową z r. 1896 (55·56 zł.) wynosił 410 zł. 66 ct., rozchód 368 zł. 92 ct., pozostałość kasowa 41 zł. 74 ct.

Okręg VII. stanisławowski.

Wydział okręgowy. Protokół. II. posiedzenie Wydziału okręgowego, odbytego dnia 2. października b. r. pod przewodnictwem prezesa okręgowego d. Antoniego Barancewicza. Obecni druhowie delegaci: z Buczacza Mazur, z Bursztyna Bereźnicki, z Czortkowa Jaśnikowski, z Czerniowiec Kołakowski, z Doliny Bogdanowicz, z Kałusza Zaremba, z Kołomyi Dr. Haczewski, ze Śniatyna Wagner, z Zaleszczyk Bielański, a z gniazda centralnego: Adelmann, Artychowski, Świątkiewicz, Traciłowski, Wierzejski. Nieobecność delegatów usprawiedliwiły gniazda Kopyczyńce i Horodenka; nieusprawiedliwiły Borszczów i Delatyn.

Przed rozpoczęciem obrad uchwalono polecić Wydziałowi w Kałuszu, aby zbadał i o wyniku powiadomił Wydział okręgowy, czy podczas wycieczki urządzonej w swoim czasie przez tamtejsze gniazdo do Krechowiec nie zaszło nic ubliżającego powadze Sokolstwa, gdyż kilka niepokojących pod tym względem wiadomości doszło do uszu prezydyum okręgu. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto bez zmiany.

W sprawie prośby d. Henryka Gąsiorowskiego z Tłumacza, aby Wydział okręgowy w myśl §. 2. lit. *c)* regulaminu okręgowego użyczył swego poparcia komitetowi, krzątającemu się, około zawiązania Sokoła w Tłumaczu, uchwalono wydelegować d. Adelmanna i d. Świątkiewicza, aby zbadali warunki na miejscu, a prezydyum okręgu na podstawie ich relacyi wyda opinię swoją Wydziałowi Związku.

Uchwalono, aby następny zlot okręgowy odbył się w Kołomyi roku następnego. Wyznaczono komisyę zlotową, w której skład powołano cały Wydział Kołomyi, oprócz tego d. Świątkiewicza, naczelnika gniazda stanisławowskiego, d. Mianowskiego naczelnika gniazda kołomyjskiego i d. Kołakowskiego prezesa Sokoła w Czerniowcach i polecono jej rozpocząć przedwstępne czynności i zdanie sprawy Wydziałowi okręgowemu na następnem posiedzeniu, a okręgowemu Gronu nauczycielskiemu polecono przyjść na toż posiedzenie z gotowym programem ćwiczeń zlotowych.

Uchwalono odnieść się z prośbą do Związku, aby tenże wszelkie pisma do towarzystw sokolich należących do VII. okręgu nadsyłał na ręce Wydziału okręgowego, a naodwrót, aby towarzystwa sokole do naszego okręgu należące korespondowały ze Związkiem tylko za pośrednictwem Wydziału okręgowego. W powzięciu tej uchwały kierowała Wydziałem okręgowym zasada, że w ten sposób zdoła łatwiej Wydział okręgowy wypełnić poruczone mu regulaminem okręgowym §. 1. lit. *d)* i *e)*, zadanie przestrzegania jednolitych zasad w ustroju towarzystw do okręgu należących i wykonywać zlecenia Wydziału Związku do okręgu się odnoszące.

Ponieważ przez to zwiększy się znacznie czynność sekretarza, uchwalono ustanowić płatnego pisarza i na ten cel wyznaczono miesięczną kwotę 10 zł.

D. Kołakowski w imieniu całego Wydziału wyraża radość z powodu szczęśliwego przebiegu choroby prezesa okręgu d. Barancewicza.

Na tem posiedzenie rozpoczęte o godzinie 11½ rano po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto o godzinie 3¼ po południu. Czołem! *Traciłowski*, sekretarz okręgowy.

Buczacz. W d. 22. października święciliśmy dzień T. Kościuszki. Podwójna to była uroczystość dla drużyny buczackiej: czciła pamięć zwycięzcy Racławickiego i poraz pierwszy stanęła przed publicznością, by dać świadectwo swej pracy. Z uczuciem zaś prawdziwej radości i dobrej otuchy na przyszłość może o tym popisie powiedzieć, że wypadł wcale dobrze. W myśl uchwały Związku główną część obchodu wypełniły ćwiczenia i wykazały, że mimo wielkich trudności, na jakie trafia na prowincyi każda praca zbiorowa, umiemy spełnić nasz główny obowiązek sokoli.

Obchód zaczął się odczytem d. Prezesa Fr. Zycha. Odczyt dzielił się na 2 części; z tych pierwsza poświęcona była pamięci Kościuszki. W kilku lecz silnych rysach nakreślił d. prezes znaczenie tego męża, który stał się ideałem porozbiorowej Polski, gdyż życiem swem nieskalanem, pełnem poświęcenia się i zaparcia zostawił przyszłym pokoleniom naukę, jak mają kochać i służyć ojczyźnie. Przeto tego męża cześć wzięło sobie za szczególny obowiązek Sokolstwo Polskie.

W 2-ej części mówił prelegent o potrzebie gimnastyki. Odrodzi ona społeczeństwo, gdy obejmie najszersze jego kręgi, a przedewszystkiem, gdy jej potrzebę uzna również kobieta polska.

Wywodów prelegenta słuchała publiczność z wielkiem zajęciem. Podobała się przytem piękna forma i ton przemówienia ciepły i szczery. To też dziękowano gorącymi oklaskami.

Zaczęły się ćwiczenia Pod wodzą druha naczelnika ćwiczono najpierw maczugami. Rzecz sama w sobie bardzo piękna i malownicza, a przytem bardzo starannie opracowana podobała się niezwykle zwłaszcza, że była nowością w Buczaczu. Publiczność była zachwycona tym efektownym obrazem. Potem ćwiczono na poręczach. I tu znać było dokładne przygotowanie i wprawę, a niektórzy druhowie złożyli dowód i siły wielkiej i precyzyi w wykonaniu. Ćwiczenia zakończono budowaniem piramid, które były ładne i wykonane bez zarzutu.

Uroczystość zakończyła się żywym obrazem „Kuciekos" A. Grottgera, przyczem chór odśpiewał za sceną hymn Kościuszkowski.

Po uroczystości zebrali się druhowie na wieczornicę. Oblicza były rozjaśnione radością, bo obchód ten oznaczał zwycięstwo dobrej woli i dobrej sprawy. Nastrój

był przytem bardzo poważny i serdeczny. Spełniono kilka toastów na cześć tych, którzy dla sprawy Sokoła buczackiego największe położyli zasługi. Tymi są w pierwszym rzędzie d. prezes Zych i d. wiceprezes Gerstmann. Obaj na swych stanowiskach, bardzo gorliwi i czujni, nie pomijający niczego, coby posunęła naprzód rozwój naszego gniazda. Jest i trzeci. Tym jest nasz dzielny d. naczelnik Tadeusz Czerski. Jako osobistość nadzwyczaj sympatyczna, umie on ludzi przyciągać do siebie i zachęcić do pracy. Do powodzenia wieczoru przyczynił się bardzo gość krakowski, d. Dreszkiewicz. Był on też przedmiotem serdecznej owacyi na wieczornicy. *(S).*

Śniatyn. Na zwyczajnem Walnem zgromadzeniu dokonano zmian pewnych w dotychczasowym zarządzie Sokoła śniatyńskiego. Między innemi w miejsce dotychczasowego prezesa d. Bilińskiego wybrano Dr. Mikołaja Krzysztofowicza.

Niestety, musiano zwołać nadzwyczajne Walne zgromadzenie na sobotę 15. października. Wiceprezes d. Dr. Ciszka oznajmił w zagajeniu, że deputacya, wysłana do wicemarszałka powiatu Dr. Mikołaja Krzysztofowicza, nie odniosła pożądanego rezultatu. P. Dr. Krzysztofowicz, z powodu nawału pracy i obowiązków, przyjęcia godności prezesa z żalem odmówić musiał.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono ponownie do wyboru prezesa. Na wniosek druha Ciszki w y b r a n o p r e z e s e m jednogłośnie przez aklamacyę naczelnika stacyi Załucze, inżyniera Antoniego M o c z y d ł o w s k i e g o. Druh Moczydłowski oświadczył wśród burzy oklasków, że wybór przyjmuje i podziękował za takowy w krótkich a wymownych słowach, poczem natychmiast objął przewodnictwo.

Z porządku dziennego nastąpił wybór komisyi rewizyjnej, w skład której weszli druhowie Derkacz, Koperski i Ostrer, tudzież sądu honorowego, do którego wybrani zostali druhowie Kilarski, Kossowski, Łukasiewicz, Mroczko, Solski, Stańkowski, Derkacz i Hołubasz.

Na wniosek druha Wagnera u c h w a l o n o, iż r o c z n e w k ł a d k i d o Z w i ą z k u k a ż d y s a m z a s i e b i e p o n o s i ć w i n i e n. Obecni druhowie złożyli natychmiast wkładki swoje na ręce skarbnika druha Sołowskiego.

Wreszcie, na wezwanie druha prezesa, zdał druh Wagner sprawozdanie z delegacyi na posiedzenie Wydziału okręgowego, odbyte w Stanisławowie dnia 2. października i zawiadomił druhów o postanowionym przez tenże Wydział dwudniowym zlocie okręgowym w Kołomyi na rok przyszły.

Po Walnem zgromadzeniu zwołał druh prezes posiedzenie Wydziału, na którem uchwalono 81. rocznicę zgonu Kościuszki święcić uroczyście dnia 29. października nabożeństwem i wieczorkiem muzykalno-wokalnym, jakoteż wziąć udział w tej samej uroczystości w Czerniowcach w strojach sokolich.

Sprawy Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w państwie niem.

Wrocław. Towarzystwo nasze dobiegło kresu czteroletniego swego istnienia. Zaznaczamy z zadowoleniem, że rok ubiegły wzmocnił nas wewnętrznie, a na zewnątrz liczne nam dawał dowody, że coraz więcej ruch nasz wzbudza zainteresowania i u swoich i u obcych, które dawało nam często okazyę do zaznaczania charakteru naszego towarzystwa jako p o l s k i e g o g i m n a s t y c z n e g o.

Ku czci zmarłych poetów K o r n e l a U j e j s k i e g o i A d a m a A s n y k a urządziliśmy 1. listopada 1897 na sali „Casino" wieczornicę; a to jako polacy, i jako druhowie zmarłych, którzy i słowem i czynem do pogłębienia idei sokolej się przyczyniali. Liczna publiczność wespół z nami oddawała hołd zmarłym wieszczom. Odczyt na wieczorze tym wygłosił pan Dr. Wacław Zaremba.

W dniu 28. grudnia 1897 urządziliśmy na sali hotelu „Blauer Hirsch" (ul. Oławska) w gronie członków i przyjaciół towarzystwa staropolski „O p ł a t e k", który odtąd corocznie urządzać będziemy.

Z a b a w a nasza z a p u s t n a, z którą łączymy z i m o w y p o p i s g i m n a s t y c z n y, odbyła się w dniu 21. lutego 1898 na sali „Wilhelmsburg" przy ul. Nowowiejskiej, nieodpowiedniej i niedogodnej lecz wynajętej z konieczności. Program wieczorku artysta skrzypek Antoni Sobotka okrasił odegraniem kilku utworów kompozytorów polskich. Wywdzięczając się mu za bezinteresowną przysługę, urządziliśmy na cześć jego w dniu 13. marca r. b. w lokalu towarzystwa kawalerski wieczorek, na którym czczony pobratymiec odbierał dowody sokolej wdzięczności.

Rocznicę m a j o w e j k o n s t y t u c y i polskiej obchodziliśmy jak corocznie i tym razem wieczornicą, która się odbyła w dniu 1. maja na sali Röttchera przy Neuegasse. Odczyt zastósowany do obchodu wygłosił d. Jan Królikowski.

W d. 24. lipca r. b. obchodziliśmy popisami gimnastycznemi, koncertem i zabawą czwartą rocznicę założenia towarzystwa w Domu św. Wincentego. W części programu koncertowego wykonał pod batutą d. I. Malczewskiego z towarzyszeniem orkiestry chór mięszany, składający się z członków Sokoła i uproszonych pań kantatę jubileuszową ku czci A d a m a M i c k i e w i c z a kompozycyi M. Żukowskiego, a wykonał jak na amatorów wcale udatnie.

W d. 8. sierpnia 1897 urządziliśmy w gronie członków i ich rodzin wieczorek na cześć d. J ó z e f a W o j c z e w s k i e g o i jego małżonki z okazyi minionych srebrnych godów weselnych, aby okazać jubilatowi uznanie za długi szereg lat pracy, jaką w tutejszej kolonii polskiej w różnych kierunkach, a więc i pod względem założenia Sokoła, z korzyścią dla sprawy narodowej podejmował.

Z pewną dumą wzmiankujemy następnie o zaszczycie, jakiego doznało towarzystwo zostawszy wybranem członkiem honorowym serbskiego towarzystwa gimnastycznego „Dusan silni" w Białogrodzie. Artystycznie wykonany dyplom jest w posiadaniu Wydziału.

Na uroczystości k o ł o w n i k ó w n i e m i e c k i c h, jakie się we wrześniu r. z. we Wrocławiu odbywały, odebrało i towarzystwo nasze zaproszenie do korporacyjnego udziału w wyścigach, korso kwiatowem i t. d. Nadzwyczajne zebranie uchwaliło w uroczystościach tych brać udział odpowiedni, lecz zaniechaliśmy tego dla znacznych kosztów. Uchwaliliśmy w roku 1899-tym urządzić zlot sokoli we Wrocławiu. Jakie zlot ten przybierze rozmiary, zależeć będzie od decyzyi naszej najwyższej władzy sokolej — no i od w s z y s t k i c h członków gniazda naszego, z których każdemu daną będzie sposobność pospieszać z pracą.

Za i n i c y a t y w ą W y d z i a ł u utworzył się w marcu r. b. Komitet z rodaków Wrocławia celem obchodu jubileuszu 100 nej rocznicy urodzin A d a m a M i c k i e w i c z a. Obchód, odbyty 5. czerwca r. b., był wspaniałą manifestacyą narodową.

Zebrań miesięcznych odbyło się 10, dwa walne i jedno nadzwyczajne. Oprócz spraw administracyjnych, które załatwiono, uzupełniano porządki obrad odczytywaniem różnych ulotnych artykułów traktujących: o gimnastyce i hygienie. Na jednem z zebrań odczytał pracę swoją pan Piasecki słuch. filozof. „O naszem społeczeństwie". Wydział obradował na 22 posiedzeniach. „*Przewodnik gimnastyczny*" ze Lwowa nadchodził w 32 egzem-

plarzach. „*Przegląd gimnastyczny*“ z Krakowa abonowaliśmy (1 egzemplarz) dla księgozbioru. Dziennik korespondencyjny zawierał 105 załatwionych spraw.

Na pokrycie długu sztandarowego zebraliśmy w roku minionym marek 63·97, ogółem dotychczas marek 757·07, a pozostaje jeszcze do pokrycia marek 46·42.

Członków umundurowanych liczymy 23. Członków w ogóle było na początku roku ubiegłego 61, wstąpiło nowych i ubyło 31, przechodzi na rok nowy 61 i jeden członek honorowy w osobie Wnej Albertyny Modlibowskiej w Poznaniu.

Lekcyi gimnastycznych odbyło się w minionym roku 76 (w r. 1896 — 65), na których ćwiczyło ogółem 1.149 (832), przecięciowo na lekcyą 15·12 (13). Największa liczba ćwiczących wynosiła na lekcyi 23 (28), najmniejsza 7 (5). — Urządziliśmy dwa popisy gimnastyczne. Na pierwszym 21. lutego 1898 r. wykonało 12 druhów ćwiczenia maczugami, 10 ćwiczyło na poręczach i 18 stanęło do piramid, które bez pomocy sprzętów w trzech obrazach wykonane zostały. Drugi popis odbył się w dniu 27. lipca 1898; do ćwiczeń wolnych stanęło 18, laskami 19, do ćwiczeń na prężniku i poręczach 14 druhów. Na zlot w Miłosławiu we wrześniu 1897 wysłaliśmy 8 ćwiczących druhów. — Wycieczki piesze były dwie (3). — Niestety, mamy znaczny odłam członków, którzy do udziału w ćwiczeniach niczem spowodować się nie dadzą. Członków ćwiczących zapisanych jest 34, zwolnionych od ćwiczeń 27.

Lekcye dla uczniów, które się odbywały w niedzielę po południu, dla słabnącego udziału zawiesić musieliśmy. Ponieważ chłopcy ci przymusowo w lekcyach gimnastycznych tutejszych szkół udział brać muszą, przeto też możemy żywić nadzieję, że później doczekamy się z nich niejednego Sokoła, choć nam żal, że już w młodych latach nie możemy w nich wszczepiać zamiłowania do ćwiczeń cielesnych według zasach sokolich.

Księgozbiór liczył tomów 227 (195), z tych treści technicznej 45 (37). Książki wypożyczają się na lekcyach gimnastycznych.

Komisya mundurowa pośredniczyła w roku ubiegłym w nabyciu 2 nowych mundurów oraz 9 ubrań ćwiczebnych.

Fundusz obrotowy wykazał: dochód wynoszący z pozostałością z 31. lipca 1897 (mrk. 227·25) razem mrk. 632·42, rozchód zaś wynoszący mrk. 375·11; pozostałość z 1. sierpnia 1898 mrk. 257·31.

Fundusz budowlany, który z dniem 31. lipca 1897 wynosił mrk. 945·67, wzrósł do mrk. 1.332·08.

Fundusz komisyi mundurowej, który wynosił mrk. 69·14, powiększył się o mrk. 22·97.

Inwentarz przedstawia wartość mrk. 1.141·50.

Towarzystwo nasze należy do Związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich w państwie niemieckiem i przydzielone jest do żupy południowej z siedzibą główną w Pleszewie. Miesięczne zebrania odbywają się co czwartku po pierwszym miesiąca w lokalu Röttchera przy Neuegasse 15. Lekcye gimnastyki odbywają się we wtorki i piątki od godz. 9. do 11. wieczorem w ćwiczni Palmstr. 18.

Kronika.

— **Redakcya „Przewodnika gimnastycznego“** przeniesioną została z dniem 1. listopada do domu pod l. 9. ulica Wincentego Pola.

— **W Lisku** staraniem obywateli Józefa Bielawskiego, Emila Frajdenberga, Dr. Jacka Jabłońskiego, Ferdynanda Górki, Franciszka Janiczka, Dr. Henryka Kłuszyńskiego, Ludwika Paszkowskiego i Waleryana Zbigniewicza zawiązuje się polskie gimnastyczne Towarzystwo Sokół.

Namiestnictwo nie przyjęło przedłożonych statutów do wiadomości z tego powodu, że nie dołączono protokołu posiedzenia komitetu założycieli i nie wymieniono w statucie sposobu tworzenia się towarzystwa, choć dotychczas nie wymagano tego ani od jednego z istniejących już towarzystw sokolich.

Słusznemu zresztą wymaganiu temu uczyniono w ten sposób zadość, że przy końcu statutu, ułożonego na podstawie statutu wzorowego dla towarzystw sokolich, dodano postanowienie przejściowe ujęte w §. 35, że „założyciele towarzystwa wybiorą z pośród siebie po przyjęciu statutu do wiadomości Namiestnictwa pierwszy Wydział Towarzystwa dla sprawowania czynności, które w myśl statutu należą do Wydziału“.

Wiadomość ta przyda się osobom, które będą czynne przy zakładaniu jakiego nowego towarzystwa sokolego.

Statut Sokoła liskiego wniesiono ponownie do Namiestnictwa za pośrednictwem Wydziału Związku w d. 18. października.

— **D. Antoni Barancewicz**, prezes Sokoła stanisławowskiego, dostąpił zaszczytu, którego w sokolstwie bardzo rzadko i tylko wyjątkowo dosłużyć się można. Walne zgromadzenie tego towarzystwa zamianowało go jednomyślnie członkiem honorowym, a 3. października po ćwiczeniach odbyła się wieczornica dla członków, podczas której wręczono zacnemu i zasłużonemu prezesowi, dyplom honorowego członka towarzystwa. Imieniem zebranych przemówił wiceprezes Sokoła druh Dr. Ostafiński, podnosząc w pięknych słowach zasługi druha Barancewicza, za co tenże w wyrazach pełnych wzruszenia dziękował. Piękny dyplom ozdobiony podobizną druha Barancewicza i gmachu sokolego, oraz licznemi emblematami, wykonał bardzo udatnie druh Frankowski. Tekst wręczonego dyplomu brzmi: Przezacny Druhu Prezesie! Zdobny we wszystkie cnoty zakonu sokolego, przewodniczysz, zacny Druhu, przez dłuższy szereg lat naszemu Towarzystwu, a jakkolwiek objąłeś ster onego w trudnych warunkach, usilną pracą swą, taktem i zapobiegliwością doprowadziłeś je do niezwykłego rozwoju. Wdzięczne Ci jest za to Sokolstwo stanisławowskie, której to wdzięczności i uznaniu Twych niespożytych dla Towarzystwa zasług, chcąc dać wyraz, mianowało Cię jednomyślnie członkiem honorowym.

Z prawdziwą przyjemnością zawiadamiamy o tem wszystkich tych druhów, którzy mieli sposobność poznać zasłużonego d. Antoniego Barancewicza i ze swej strony życzymy mu, aby długie, długie lata przewodniczył Towarzystwu, z którem łączy go nowy, a tak zaszczytny stosunek.

Druhowie Chlebowski, który położył wielkie zasługi około budowy sokolni stanisławowskiej i Argasiński, były zasłużony prezes Sokoła w Stanisławowie, obdarzeni zostali dyplomami honorowymi równocześnie z d. Barancewiczem. — Czołem!

— **Składka.** D. Stanisz nadesłał 5 zł. 30 ct., które zebrano na wieczornicy urządzonej w Sokole rzeszowskim d. 16. października z przeznaczeniem połowy na gimnazyum cieszyńskie, drugiej połowy zaś na szkołę polską w Białej.

— **Zwolennikom używania w zimowych wycieczkach** nart czyli „ski“ polecamy w tym przedmiocie opracowany podręcznik przez Józefa Schnaidera z 41 rycinami, wydany w Krakowie w r. 1898.

Do nabycia u autora, leśniczego w Tatarowie lub w spółce wydawniczej polskiej w Krakowie.

— **Higiena małżeństwa.** W akademii medycznej w Buffalo wygłosił Dr. Rulison ciekawy wykład, w którym zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa, grożące rodzajowi ludzkiemu, skutkiem nieostrożności przy zawieraniu małżeństw. Wskazał na starożytnych Greków, którzy wybie-

…ali na żony kobiety, zalecające się zdrowiem i siłą, i …aznaczył, że dzisiaj, kiedy wpływ dziedziczności został …a wielu punktach stwierdzony, należy jak najpoważniej …ozważać stronę higieniczną małżeństwa. Zarówno męż…zyzna jak i kobieta nie powinniby zawierać związków …ałżeńskich, gdy są dotknięci jakąś szczególną ułomno…cią cielesną lub duchową. Ludy dzikie tępią słabych, …dy cywilizowane robią co mogą, aby chorych utrzymać …rzy życiu. Ztąd, zdaniem Dr. Rulison'a, mnożą się …rzerażająco przestępstwa, choroby umysłowe, oraz inne. …ależałoby istotnie zastanowić się, czy państwo nie ma …bowiązku zaopiekować się życiem i zdrowiem przyszłych …okoleń, podobnie jak się opiekuje życiem i mieniem …becnych. Przeciw błonicy (dyfterytowi), odrze, szkarla…ynie, cholerze zarządza państwo wszelkie możliwe środki …strożności, gdy natomiast nie ma żadnego zabezpiecze…ia przed małżeństwami, które grożą państwu chorem …otomstwem. Brazylia jest chyba jedynym krajem, gdzie …yższe klasy towarzyskie same utworzyły sobie prawo, …tórego przepisy nakazują, aby każdy mężczyzna, pra…nący wstąpić w związki małżeńskie, przedstawił świa…lectwo jednego lekarza lub kilku, iż wolny jest od nie…ezpiecznych chorób. Na ostatnim kongresie kobiecym …v Paryżu powzięto również postanowienie, aby rodzice …ądali od swoich przyszłych zięciów świadectwa lekar…kiego co do ich zdrowia. Dr. Rulison w końcu zapropo…ował, aby wszystkie dzieci, chłopcy i dziewczęta od …at 12 do 15 badane były co do warunków fizycznych i …istoryi rodzinnej, i następnie dzielone na trzy klasy; …v pierwszej znaleźliby się tacy zdrowi, których rodowód …ykazał, iż w ciągu trzech ostatnich pokoleń nie było …horób dziedzicznych; w drugiej zdrowi z temi samemi …łaściwościami, począwszy wszakże tylko od dziadów; …v trzeciej — reszta. Należący do tych klas mogliby się …obierać tylko między sobą.

Sprawa to bardzo ważna i zasługująca na to, aby …ie pomijano jej obojętnie — także u nas! Tylko zdrowe …połeczeństwo może usprawiedliwić nadzieję lepszej przy…złości naszej....

— **Przyczyny degeneracyi** młodego pokolenia. Na kon…resie hygienicznym w Madrycie, odbytem niedawno, …iał Dr. B e j a r a n o wykład o przyczynach degeneracyi …łodego pokolenia. Twierdzi on, że — z winy rodzin … ustawodawstwa — przedwczesna i zbyt forsowna nauka …zkolna szkodzi zdrowiu młodzieży i osłabia jej organizm. …byt wczesna i zbyt wytężająca praca umysłowa, prze…aga kształcenia pamięciowego, a właściwie przeładowa…ie młodzieży balastem wiadomości, męczy młodzież umy…łowo i fizycznie. Nauka powinna o wiele później, dopiero … 8. roku życia u dzieci się rozpoczynać, a natomiast …tarać się należy o r a c y o n a l n e w y c h o w a n i e f i…y c z n e dzieci, o ruch i zabawy swobodne na świeżem …owietrzu, które dla dziatwy są bardziej pożądane i zba…ienne, aniżeli gimnastyka systematyczna, a nawet gi…nastyka systemu szwedzkiego i niemieckiego. Młodzież …omaga się ruchu i zabawy swobodnej, niekrępowanej, …a tego takich zabaw należy dostarczać młodzieży, w któ…ch ona się lubuje, jak gra w piłkę, rzucanie kulami, …onitwy i t. d. Programy nauk należy zrewidować, wy…ucić zbyteczny balast pamięciowy, a wybrać to, co …awdziwie umysł rozwija i kształci. Szkołom dostarczyć …bszernych placów do zabaw, otoczyć je ogrodami, aby …łodzież tam sobie swobodnie bujała i bawiła się na …uzach i w chwilach wolnych od nauki, zakładać dla …łodzieży miejskiej kolonie wakacyjne w górach i nad …orzem. W końcu potrzeba myśleć więcej o kształceniu …oli u dzieci, a nie tylko o gromadzeniu wiedzy; wola …st niezmiernie ważnym czynnikiem w wychowaniu i … kształceniu charakterów.

— **Okropności manii sportowej.** Do czego może dopro…adzić szalone zaślepienie i wściekła namiętność ludzi, …władniętych manią różnych sportów i pseudosportów, wykazują dzienniki paryskie donoszące w słowach, które niżej powtarzamy, o niedawnej 72-g o d z i n n e j n i e p r z e r w a n e j j e ź d z i e n a k o l e w welodromie paryskim. Szalony i głupi wyścig złakomił cały szereg uczestników niebacznych na groźne skutki cielesne i duchowe. W ogóle niezawodnie zgubnym jest wpływ na władze duchowe sportu kolarskiego uprawianego w sposób przesadny. Żaden inny sport nie dochodzi do tak śmiesznych i bezrozumnych ostateczności, jak sport kolarski, w którym przecie rozchodzi się o ludzi, podczas gdy przy sporcie konnym mamy do czynienia ze zwierzętami, co do których nie możemy nawet przelotnej powziąć myśli, aby je podniecać do wysiłków podobnych owemu, na jakie odważyło się kilku zwaryowanych cyklistów w Paryżu. Szaleństwo ich miało groźne tragiczne następstwa. W straszny upał letni jeździło do koła przez trzy dni i trzy nocy 20 nieszczęsnych welocypedystów. Koń w kieracie byłby dostał kołowacizny i padł, gdyby musiał przenieść trzecią część takiej męczarni. Ale cyklista więcej wytrzyma. W nocy przemagali senność, we dnie prażyło im słońce mózgi, z rozpalonego asfaltu toru ziało piekielne gorąco, oni zaś jadą w koło, ciągle w koło — spoceni, zziajani, zczerniali, z oczyma idyotycznie wytrzeszczonemi, z rysami wykrzywionymi trzymali się kół spazmatycznie, bardziej podobni do upiorów, aniżeli do ludzi. Sądzili biedacy, że spełniają czyn bohaterski! Co to za duma, siedzieć jak najdłużej na kole i jeździć w budzie welodromu do koła! Ale z upływem kilku godzin zaczęły przerzedzać się zastępy bohaterów. Niektórzy runęli z maszyn zmożeni wysiłkiem, zmordowani, porażeni upałem lub nagłem obłędem. Jeden zeskoczył z koła szalonym rzutem i zaczął śmiać się dziko. Śmiech ten był śmiechem — szaleńca. Drugi spoglądał zakrwawionemi oczyma na tor przed siebie i wrzeszczał straszliwie. Zdawało mu się, że widzowie rzucają petardy pod koło. Trzeci biedak tłukł się 48 godzin na kole, aż wreszcie uznał, jak niewłaściwie być człowiekiem w takiej przygodzie, zeskoczył z koła, wdrapał się na drzewo i począł wydawać ze siebie skrzek zwierzęcy.

Szalona mania sportowa wróciła cywilizowanego sportsmana do stanu pierwotnej dzikości, z którego już nie wyjdzie nawet w zakładzie dla obłąkanych.... Nie można też przedstawić sobie coś bardziej barbarzyńskiego, jak takie szalone wyścigi. Najgorzej zaś to, że z grona widzów gapiących się na takie wstrętne widowisko, nie odezwał się ani jeden krzyk protestu przeciw takiej szalonej igraszce, która grozą i głupotą przewyższa nawet najpotworniejsze szaleństwa cyrków starożytnych. Podczas gdy welopedyści padali z kół jak piłki, bezwładni lub obłąkani, widzowie ziewali, a komitetowi spoglądali na wyścig z chłodną miną sędziów. Gdyby nie było tych kilka fatalnych wypadków, nudziliby się byli panowie sportsmani, a tak mieli oni trochę zabawy a lekarze trochę pracy.

Wspominamy o tem wydarzeniu jako o typowym objawie dzisiejszego społeczeństwa, w którem mania sportu i zakładów szerzy się epidemicznie. Z koła „wyższych dziesięciu tysięcy“, którzy mieli dotąd czas i pieniądze na podobne krotochwile, aby zapełniać niemi próżnię swoich nieużytecznych egzystencyi, przenikła mania sportu i zakładów do szerokich warstw, w których wytępia zamiłowanie do książki i teatru, do zabaw szlachetnych i kulturnych, a szerzy dzikość obyczajów i nędzę podobną tej, którą wytwarza hazard i loterya. Przynajmniej francuska statystyka wykazuje, że zakłady o wyścigi pochłaniają stosunkowo jeszcze więcej ofiar egzystencyi ludzkich między mniejszymi kupcami, rękodzielnikami i urzędnikami, aniżeli u nas mała loterya.

— **„Od dworu do dworu“**, kujawiak na motywach ludowych, układu d. Maryana Signio, profesora muzyki (Lwów, ul. Pańska 12.) nadaje się jako rzecz ładna i charakterystyczna do programów wieczorków wokalno-

muzycznych. Utwór ten ułożony jest na chór czterogłosowy męski z towarzyszeniem fortepianu lub orkiestry. Cena: cztery głosy choralne po 20 ct., głos fortepianowy 1 zł. 20 ct., głosy instrumentalne 2 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach; główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Wydawnictwo muzyczne p. t. **„Biblioteka chóru Sokoła lwowskiego“** — wychodzi staraniem Zarządu tegoż chóru — pod redakcyą d ***Stanisława Bursy,*** (Lwów, ul. 3. maja l. 16.). — Nabywać można tak całość jakoteż pojedyncze nra o ile zapas starczy — Nabywający za cenę wyższą o 2 zł. otrzymują 15% rabatu.

Dotychczas wyszły:

		ct.
Nr.	1. **Sołtys, Boga rodzico**	15
„	2. **Dembiński B., Do pieśni; Berson, Dumka; Steibelt, Piosnka szwedzka; Fiezka, Echo; Münchheimer, Na cześć sztuki**	25
„	3. **Świerzyński M., Marsz Sokołów**	25
„	4. **Krupka St., Chorał Sokołów**	10
„	5. **Bursa, Boże coś Polskę**	10
„	6. **Wroński, Marsz Sokołów**	25
„	7. **Bursa St., Dwie Pieśni patryotyczne: 1. Jeszcze nie zginęła; 2. Boże Ojcze**	10
„	8. **Freyer A., Veni creator**	15
„	9. **Żukowski M., Na śniegu**	10
„	10. **Czerwiński, Pochód Sokołów**	10
„	11. **Bursa-Wolski, Marsz Żuawów**	10
„	12. **Niewiadomski St., Wstań Orle**	10
„	13. **Stehle A., Pieśń nadziei (pod prasą)**	20
„	14. **Soltys M., Piosnka ludowa**	10
„	15. **Maszyński, Służył Jasio u Pana; Kotarbiński, O świcie**	25
Nr.	15. **Swendten, O zmierzchu; Kjerulf, Niech ukoi; Grieg, Taniec**	25
„	16. **Bursa St., 12 pieśni ludowych (pod prasą)**	—
„	17. **Sworzyński M., Kantata Kościuszkowska**	50
„	18. **Żukowski M., Pieśń sokolstwa polskiego**	20
„	19. **Sokołowski St., Pieśń o Sławoju**	15
„	20. **Chopin, 2 Melodye**	20
„	21. **Mendelsohn, Beati Mortui**	15
„	22 **Stohl F., 2 pieśni**	25
„	23. **Bursa St., Pieśń żałobna**	15
„	24. **Wroński, Polones wiwatowy; Noskowski, 4 Toasty**	20
„	25. **Bersohn S., Jakże ci mam brać**	
„	26. **Moniuszko Bursa, P. chór Litwinów**	20
„	27. **Bursa St., Gdzieżto jedziesz Jasiu**	20
„	28. **Żeleński, Morze**	15
„	29. **Hellmund E., Ubogi młodzieniec**	10
„	30. **Krupka St., Veni creator**	15

Przeselka tylko za zaliczką lub pobraniem pocztowem.

»Rocznik Sokoli«

kalendarz na rok 1899

znajduje się pod prasą.

Upraszamy Towarzystwa sokole o jak najrychlejsze nadsełanie odpowiedzi na kwestyonaryusze, które rozesłaliśmy we wrześniu b. r., dla umieszczenia w „Roczniku Sokolim“.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Przewodnika“ po cenie 7 zł. za jedną stronę a 3 zł. 50 ct. za ½ strony.

Towarzystwa zalegające dotychczas z należytością za pobrane w r. 1897 i 1898 „Roczniki Sokole“, upraszamy o rychłe nadesłanie pieniędzy lub zwrot pobranych egzemplarzy.

NAKŁADEM ZWIĄZKU

wyszły i są do nabycia

w Administracyi „Przewodnika gimnast.“

ulica Sokoła liczba 3.

I.	Rozkazy do ćwiczeń rzędowych	—·20 ct.
II.	Regulamin wyścigowy dla kolarzy	—·05 „
III.	Rozkazy i wskazówki na II. Zlot polskiego Sokolstwa (1894)	—·10 „
IV.	Wskazówki zdrowotne	—·03 „
V.	Regulamin pochodowy, odznak służbowych i przepisy o pozdrawianiu	— 05 „
VI.	**A. Durski.** „Czesko-polski i niemiecko-polski słowniczek wyrazów gimnast.“	—·20 „
VII.	**Dr. T. Tyszecki.** „Ćwiczenia towarzyskie“	—·30 „
VIII.	Rozkazy i wskazówki na III. Zlot Sokolstwa polskiego (1896)	—·10 „
IX.	**E. Cenar.** „Ćwiczenia rzędowe“, Musztra	1·— „
X.	**E. Cenar.** „Drążek“. Lekcye praktyczne	—·40 „
XI.	**A. Durski.** „Poręcze“. Lekcye praktyczne	—·50 „
XII.	**Dr. T. Tyszecki.** „Kółka“. Lekcye praktyczne	—·50 „
XIV.	**A. i J. Durscy.** „Ćwiczenia wolne“. Część I. Układ ćwiczeń wolnych. Część II. Lekcye praktyczne ćwiczeń wolnych i laską żelazną	—·50 „
XV.	**Dr. F. A. Schmidt.** „Zarys fizyologii gimnastyki“ (z 2 tablicami)	·20 „
XVI.	**Ż. Krówczyński.** „Krótki rys historyczny o gimnastyce“	—·10 „
XVII.	Regulamin mundurowy	—·05 „
Roczniki	„Przewodnika gimnastycznego“ od r. 1884 do 1897, rocznik	1·— „
F. Barański.	„Marsze Sokole do ćwiczeń“ (1894)	—·15 „
—	„Marsz do ćwiczeń wolnych“ (1896)	·10 „
Ivanovici.	„Na falach Dunaju“, walc do ćwiczeń maczugami (1894)	—·10 „
Czerwiński-Zistler.	**„Pochód Sokołów“**, marsz na fortepian (1892)	—·25 „

W KOMISIE:

E. Cenar.	„Ćwiczenia gimnastyczne laską żelazną, drewnianą i żerdzią“	1·20 ct.
—	„Ćwiczenia maczugami“	—·60 „
—	„Gry piłką“	—·35 „
—	„Wychowanie fizyczne w szkołach średnich Monarchii austr.“	—·15 „
„Księga pamiątkowa“	ku uczczeniu 25 rocznicy założenia Sokoła lwowskiego	1·— „
„Zlot Sokoli 1892.“	oprawne 1·35, zbroszurowane	1·— „
„Trzydziestolecie Sokoła lwowskiego“		—·30 „
E. Cenar i A. Wallek.	„Roczniki Sokole z lat 1895—8“ oprawne w płótno angielskie 60 ct., w zwykłej oprawie	—·45 „
F. Barański.	„Śpiewnik Sokoli“, opraw. 75 ct., w zwykłej oprawie 60 ct., broszur.	—·50 „
Z. Wyrobek i Szcz. Ruciński.	„Zapasy“	—·30 „
K. Hemerling.	„Przewodnik po Galicyi dla kolarzy“ (z mapą kolorowaną Galicyi i Bukowiny inżyniera S. Kornmana) po cenie zniżonej 1·50, na płótnie angielskiem	2·30 „
M. Signio.	„Spartanka“. Deklamacya z towarzyszeniem fortepianu. Słowa Gwidona Pogonowskiego	1·20 „
M. Signio.	„Od dworu do dworu“. Kujawiak charakterystyczny na chór męzki z towarzyszeniem fortepianu. Głos fortepianowy	1·20 „
	Głos choralny	—·20 „

Przesyłka tylko za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

Odpowiedzialny redaktor **Antoni Durski.** Nakładem Związku polskich gimnast. towarzystw sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.